

Lekarze przepracowani, minister bezradny

5 stycznia 2018

Minister zdrowia nie ma żadnego pomysłu na rozwiązanie kwestii przepracowania i przemęczenia pracowników szpitali. Podczas występu w TVN24 przekonywał, że sytuacja w placówkach jest zupełnie stabilna. A lekarze? No cóż, muszą się pogodzić z tym, że praca w ponadnormatywnym wymiarze godzinowym to standard w ich profesji.

Konstanty Radziwiłł robi dobrą minę do bardzo złej gry. Tak tylko można określić jego ostatni występ w telewizji. Podczas gdy w całym kraju ponad cztery i pół tysiąca lekarzy wypowiedziało klauzulę opt-out, co oznacza, że nie zamierzają już pracować dłużej niż 48 godzin tygodniowo i szpitale mogą mieć poważne problemy z obsadzeniem dyżurów, minister utrzymuje, że nie ma żadnych powodów do niepokoju. – Zapewniam, że bardzo ściśle monitorujemy zarówno liczbę lekarzy którzy wypowiadają umowy opt-out, jak i sytuację w poszczególnych szpitalach i nie mam informacji o tym żeby jakikolwiek oddział zamknął się z powodu tego protestu – powiedział Konstanty Radziwiłł w TVN24, dodając jeszcze, że „obecna sytuacja nie przekłada się na żaden istotny problem w służby zdrowia jeśli chodzi o pacjentów”.

Rzeczywistość wygląda jednak nieco inaczej. Radio RMF FM podało, że w Instytucie Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi ponad 100 lekarzy wypowiedziało klauzulę opt-out. W krakowskim Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym dłużej niż 48 godzin nie zamierza pracować 25 proc. załogi. Równie poważnie jest w Przemyślu. W tamtejszym Wojewódzkim Szpitalu im. Św. Ojca Pio klauzulę wypowiedziało 80 medyków. Problemy ma też Wojewódzki Szpital Specjalistyczny nr 4 w Bytomiu, gdzie posłuszeństwo wypowiedziało 35 rezydentów i 37 specjalistów. I to nie wszystkie podobne przypadki.

Minister bagatelizuje jednak problem. „Zdecydowanie w polskiej służbie zdrowia nie dzieje się dobrze, wiele rzeczy trzeba naprawić, ale w ostatnich dniach żadnego nowego zjawiska, które nazywa się w mediach chaosem, a niektórzy sytuacją krytyczną, nie ma. Nie ma powodu do tego żeby straszyć pacjentów, że nie dostaną opieki, na którą zasługują” – ocenił szef resortu zdrowia.

Radziwiłł przyznał jednak, że nie jest pewny tego, co się stanie w najbliższym czasie. „Na razie dramatu na pewno nie ma. Czy coś się stanie za 2-3 tygodnie – zobaczymy. Ale proszę zwrócić uwagę też że jeśli mówią to lekarze rezydenci, że tak będzie, to sprawcą tej ewentualnej kryzysowej sytuacji, która mogłaby by się zdarzyć, tryb przypuszczający, nie będzie minister zdrowia, tylko być może właśnie ten protest polegający na niepodejmowaniu pracy w nadgodzinach” – wyjaśnił członek pisowskiego rządu.

Na koniec wyjawiał, że nie widzi możliwości, by medycy w najbliższym czasie pracowali krócej i powinni się z tym pogodzić. „Nie chcę twierdzić że każdy lekarz ma jakiekolwiek zobowiązanie do tego żeby pracować ponad miarę i ponad swoje siły. Ale faktem jest że zawsze tak było że lekarze pracowali więcej niż 48 godzin i polski system służby zdrowia jest oparty na gotowości lekarzy. Tak pracowali, pracują i pewnie tak będą pracować lekarze nie tylko w Polsce, ale na całym świecie” – tłumaczył Radziwiłł, dodając jeszcze cynicznie, że „dobrej medycyny i doświadczenia w tym zawodzie nie da się nabyć od 8 do 15 i wiedzą to wszyscy starsi lekarze”.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu